

Pamiętacie Estradę? To jedno z najbardziej zapuszczonych miejsc w mieście. Teraz powstanie tu centrum handlowe z parkingiem na 300 samochodów.

» 5

informator samorządowy

Łącznik

zielonogórski

nr 26 (221) 30 czerwca 2017

www.LZG24.pl



- Dorobiliśmy się już pięknych tradycji, stałych i lubianych wydarzeń, bez których wielu nie wyobraża sobie wakacji. Są i młode stażem imprezy, które zachwyciły i są z powodzeniem kontynuowane. Muzy, jak zwykle, tchną też w miasto ducha świeżości - mówi Agata Miedzińska, szefowa Zielonogórskiego Ośrodka Kultury. W sobotę rusza lato Muz Wszelkich. Sprawdź, co będzie się działo w lipcu w mieście.

»7

FONTANNY WRACAJĄ PRZED FILHARMONIĄ

Teraz, by posłuchać koncertu promenadowego, trzeba przed filharmonią zbudować scenę. Za rok w dyrygencki podest zamieni się fontanna, wokół niej powstanie amfiteatr na 200 miejsc. Wszystko to za 4,1 mln zł.



Od strony parkingu, przy kurii biskupiej, stanie tradycyjna fontanna. Plac zostanie wyłożony granitową kostką w różnych kolorach. To pozwoli m.in. zaznaczyć przebieg starych murów obronnych.

Wizualizacja Dominika Goińska

Tyle będzie kosztować rewitalizacja placu pomiędzy filharmonią i kościołem Matki Bożej Częstochowskiej.

- Mnie najbardziej cieszą fontanny i amfiteatr. Dzięki nim znacznie tutaj przychodzi więcej ludzi. Plac stanie się bardziej uczęszczany. Będzie można tutaj odpocząć i się pobawić - mówił prezydent Janusz Kubicki, podpisując umowę z wykonawcą. Przetarg na rewitalizację placu wygrały Polskie Surowce Skalne z Katowic.

- Mamy doświadczenie w rewitalizacji placów i rynków. Działamy w całej Polsce - zakomunikował dyrektor Emil Gazda z PSS. - Zatrudnimy 150 osób. W województwie lubuskim właśnie zrobiliśmy rynek w Trzebielcu.

Rewitalizacja placu możliwa jest dzięki funduszom europejskim w formule Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. O tym projekcie pisaliśmy już wcześniej. Inwestycja będzie prowadzona na zasadzie: zaprojektuj i wybuduj. To wykonawca nada ostateczny kształt pomysłowi. - Projekt przygotowuje miejscowy architekt. Myślę, że szybko wyłonimy odpowiednią pracownię - zapewniał dyrektor Gazda.

Jednak wykonawca musi się trzymać wytycznych zawartych w programie funkcjonalno-użytkowym (PFU).

- Przed wejściem do filharmonii zaplanowałam niewielką fontannę. Składa się z kilku płyt i pnie się

lekką w górę. Będzie wystawała kilkadziesiąt centymetrów ponad poziom placu - opowiadała „Łącznikowi” Krystyna Goińska, autorka PFU. - Zostanie tak skonstruowana, że będzie po niej można chodzić. Nie będzie żadnych barier. Zrobimy ją z takich materiałów, żeby nie było ślisko. Mali zielonogórzanie, biegając po niej, będą bezpieczni.

Fontanna będzie pełnić podwójną rolę. Na co dzień bieżące wodne będą ozdobą placu, ale w wyjątkowym przypadku można je będzie wyłączyć. Woda wyschnie i będziemy mieli niewielką scenę, na której będą mogli występować artyści.

- Lub stanie na niej dyrektor Czesław Grabowski i będzie dyrygował orkiestrą

ustawioną przed wejściem do filharmonii - snuł plany prezydent Kubicki.

Od fontanny w kierunku kościoła jest niewielkie wzniesienie. Na nim zaplanowano niewielki amfiteatr. To kilka rzędów siedzących ustawionych w półkole. Znajdzie się tutaj około 200 siedzących miejsc. Oczywiście, widzowie będą też mogli stać w głębi placu i słuchać koncertu.

Natomiast od strony parkingu, przy kurii biskupiej, stanie tradycyjna fontanna. Plac zostanie wyłożony granitową kostką w różnych kolorach. To pozwoli m.in. zaznaczyć przebieg starych murów obronnych.

Będzie sporo zieleni, zwłaszcza krzewów. Wokół istniejących drzew pojawią

się gustowne kraty umożliwiające dostęp wody do korzeni.

Na placu pojawi się również całkiem nowy element. Na wniosek mieszkańców, w górnej części placu, na wprost wejścia do kościoła stanie pomnik św. Urbana, patrona winiarzy i naszego miasta. Zyska też świątynia - kościół Matki Bożej Częstochowskiej będzie podświetlony.

- Zakładamy, że do października wykonamy prace projektowe i uzyskamy potrzebne zezwolenia. Wtedy będzie się można zabrać za prace budowlane - wyliczył dyrektor Gazda. - Do kwietnia przyszłego roku musimy zakończyć przebudowę placu.

(tc)

Drodzy Czytelnicy!

Latem będziemy ukazywać się co dwa tygodnie. Następnym numer „Łącznika Zielonogórskiego” ukaże się w piątek, 14 lipca. Zachęcamy do lektury i życzymy udanych wakacji!

Redakcja

W COTTBUS

Lato z kartą będzie tańsze

Chcesz skorzystać z atrakcji turystycznych regionu Cottbus, odwiedzić ZOO, przejechać się kolejką czy popływać jak surfer? Zapytaj o Wakacyjną Kartę Korzyści w zielonogórskim Centrum Informacji Turystycznej.

„Cottbuser FerienSpaß Pass 2017”, po polsku: Wakacyjna Karta Korzyści, to inicjatywa wprowadzona pięć lat temu głównie dla mieszkańców Cottbus i okolic. Od dwóch lat akcja jest również adresowana do polskich ro-

dzin. W tym roku specjalną książeczkę możemy odebrać w Zielonej Górze i biurach informacji turystycznej w regionie lubuskim. Co daje jej posiadaczom? Pozwala skorzystać z 16 atrakcji turystycznych zlokalizowanych w Cottbus i okolicach po niższych cenach, w tym wolnych wstępów dla dzieci.

- Jak z niej skorzystać? To proste. Odbieramy kartę w formie książeczki, np. w zielonogórskim ratuszu, do książeczki wpisujemy osobiste dane i aktywujemy w dowolnym punkcie wybranym z załączonej listy, tam płacimy jedno euro. Całej rodzinie wystarczy tylko jedna karta. Co nam da? Dla



Sympatycznie wyglądające książeczki „Cottbuser FerienSpaß Pass 2017” prezentuje Jens Taschenberger, koordynator projektu
Fot. Krzysztof Grabowski

przykładu: w parku rozrywki, w Teichland, przy zakupie sześciu żetonów kolejne trzy otrzymamy gratis. To się po prostu opłaca - tłumaczy Jolanta Imbierska z Polsko-Niemieckiego Centrum w Cottbus.

- Polacy już w ubiegłym roku korzystali z naszej karty. Teraz liczymy na jeszcze większe zainteresowanie - uśmiecha się Jens Taschenberger, prezes firmy prowadzącej projekt.

Wakacyjna Karta Korzyści jest aktywna od 24 czerwca do 3 września. Listę miejsc, które warto odwiedzić, posiadając Kartę, można znaleźć na stronie www.ferien-spaspass.de (kg)

WINOBRANIE 2017

Stwórz plakat na Winobranie

Gra jest warta świeczki! Zwycięzca konkursu na winobraniowy plakat otrzyma nagrodę finansową a jego praca stanie się plastyczną wizytówką tegorocznych Dni Zielonej Góry.

Zielonogórski Ośrodek Kultury i Okręg Zielonogórski Związku Polskich Artystów Plastyków zapraszają do udziału w konkursie na plakat Winobrania 2017. - Celem konkursu jest wyłonienie stojącego na wysokim poziomie artystycznym projektu plakatu, który będzie towarzyszył obchodom Dni Zielonej Góry i stanie

się plastyczną wizytówką imprezy. Plakat powinien nawiązywać do winiarskiej tradycji i tożsamości miasta - zapowiadają organizatorzy. Zdobywca Grand Prix otrzyma 4 tys. zł, dwie wyróżnione osoby po 1 tys. zł, przewidywane są też nagrody sponsorów.

Prace można składać do 28 lipca, na adres Galeria Pro Arte Okręgu Zielonogórskiego ZPAP, ul. Stary Rynek 2-3, 65-067 Zielona Góra.

Przypomnijmy, że Winobranie potrwa w tym roku od 2 do 10 września. Wernisaż wystawy pokonkursowej odbędzie się w Galerii Pro Arte, tuż po tym jak prezydent przekaze Bachusowi klucze do bram miasta.

Regulamin konkursu na www.zok.com.pl (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Bitwa na mięśnie a cel szlachetny

Szykuje się gratka dla miłośników siłowych sportów i atletycznych sylwetek. Już 8 i 9 lipca, na stadionie żużlowym przy ul. Wrocławskiej, zobaczymy ponad stu najlepszych w Europie zawodników Cross Fitu. Impreza ma charakter charytatywny.

Na fali popularności Cross Fitu, tzn. programu ćwiczeń łączącego budowanie siły i wytrzymałości, w Zielonej Górze, w weekend 8-9 lipca spotkają się jedni z najlepszych zawodników tej dyscypliny z całej Europy. W poprzedzających zawody eliminacjach wzięło udział ponad 300 osób. W sobotę, 8 lipca, w sześciu kategoriach, zobaczymy ponad 120 wybrańców.

- Najciekawsze, z punktu widzenia sportowej rywalizacji „crossfitowców” jest to, że zawodnicy do końca nie wiedzą, czego się mogą spodziewać. Wiadomo, oczywiście, że będą musieli się wykazać niezwykłą mocą, szybkością oraz wytrzymałością. Pewne jest również i to, że w ruch pójść sztangi oraz hantle, ale potrzebna będzie także prawie akrobatyczna sprawność. Jakie jednak będą konkretne konkurencje, to na razie tajemnica - mówi Sylwia Humińska, współorganizatorka zawodów i trener tej dyscypliny.

Zawody Ekantor.pl Battle of Europe, oprócz sportowej konfrontacji, mają dodatkowo charakter charytatywny. Dochód ze sprzedaży cegiełek jest przeznaczony na



Do zawodów przygotowuje się jeden z najlepszych w Europie zawodników CrossFit - Marcin Szybaj. Najlepszy obecnie Polak wystartuje u nas w kategorii Elita. Fot. Archiwum organizatora

wyposażenie powstającego Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, przy Szpitalu Wojewódzkim w Zielonej Górze.

- To dopiero początek zaplanowanych na najbliższe dwa lata naszych wspólnych działań, które skierowane są na doposażenie nowej placówki szpitalnej. Zadbaliśmy także, aby zawodom towarzyszyła miła atmosfera. Spośród wielu atrakcji warto wymienić chociażby występy Mezo i Ewy Jach.

Cegielka kosztuje 40 zł i można ją kupić za pośrednictwem portalu abilet.pl. Zawody organizujemy przy współpracy z urzędem miasta, wspólnie ze Stowarzyszeniem Falubaz Pomaga oraz Centrum Metamorfoz - mówi współorganizator imprezy, Grzegorz Hryniewicz ze Stowarzyszenia Warto Jest Pomagać.

Przy W69 na Wrocławskiej przewidziano sporo atrakcji także dla rodzin z dziećmi. Będzie wiele kon-

kursów, pokazy taneczne, straży pożarnej, zobaczymy akrobacje samolotowe. Pojawią się również znani z MasterChefa Juniora utalentowani kucharsko zielonogórzanie: Zosia Zaborowska i Mateusz Truszkiewicz. Początek zawodów - sobota, 8 lipca, godz. 8.00. Strefa dziecięca wystartuje w niedzielę, 9 lipca. W drugim dniu rywalizacji w szranki staną już tylko najlepsi. Od południa rozpoczną się ściśle finały. (kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kurzawówna debiutuje

Dziś (piątek, 30 czerwca) o godz. 18.00, w auli rektoratu Uniwersytetu Zielonogórskiego (ul. Licealna 9), odbędzie się promocja debiutanckiego tomiku wierszy Aleksandry Kurzawówny pt. „Rzeczy oczywiste”. Tę kulturalną ucztę dopełni deser muzyczny - wysłuchamy koncertu studentów edukacji muzycznej Uniwersytetu Zielonogórskiego. (dsp)

W JANACH

Świętujemy Dzień Mieszkańca

W najbliższą sobotę, 1 lipca, na boisku odbędzie się Dzień Mieszkańca Jan 2017. Zabawę zaplanowano od godz. 16.00 do 24.00. Szykuje się mnóstwo atrakcji. O 16.00 - występy muzyczne i zabawy z klaunem Bodzio dla najmłodszych, o 17.30 - Klub Komedii - improwizacje, o 18.30 - koncert zespołu Bezsensu, o 19.30 - pokaz

pole dance w wykonaniu szkoły tańca Studio Dance Club Agata Kocińska&Anna Bejtlich, o 22.00 - Fama - nocny pokaz laserowy. Od 20.00 do 24.00 potrwa zabawa taneczna z zespołem muzycznym Fever Band. Będą też przejażdżki z Andrzejem Huszcą, konkursy, gry i zabawy dla dzieci, dmuchańce, smakołyki.

Na festyn zaprasza Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Jany oraz Rada Sołecka. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ucierpiała rowerzystka

Komenda Miejska Policji szuka świadków zdarzenia z 15 czerwca. Ok. 13.00-13.30, na skrzyżowaniu Westerplatte - Kupiecka - Wojska Polskiego, dwóch sprawców, przechodząc przez przejście na czerwonym świetle popchnęło rowerzystkę, kobieta upadła i doznała obrażeń wewnętrznych. Kontakt z policją: tel. 68 47 62 173, 68 47 62 150 lub 997. (dsp)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Słowińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Absolutorium dla Janusza Kubickiego

- Wszystkie wskaźniki budżetowe pokazują, że Zielona Góra cieszy się bardzo dobrą kondycją finansową, to dobry prognostyk na kolejne lata – tak skarbniczka miasta, Emilia Wojtuściszyn podsumowała prezentację sprawozdania finansowego z wykonania budżetu miasta za 2016 r.

Wtorkowa sesja rady miasta przebiegła wyjątkowo spokojnie, radni unikali bezpośrednich starć, choć program obrad wręcz „kusił” do ostrego podkreślania różnicy zdań. Dziennikarze oczekiwali, że wysoki poziom napięcia uzewnętrzni się podczas uchwalania absolutorium dla prezydenta Janusza Kubickiego. Nieobebranym w zasadach działania gminnej samorządności przytoczmy słowa Adama Urbaniaka, przewodniczącego zielonogórskiej rady miasta, który otwierając ostatnią sesję, przypomniał: - Prezydent przedstawia radzie sprawozdanie finansowe z wykonania budżetu miasta za poprzedni rok, to od decyzji radnych zależy, czy z tego tytułu dostanie negatywną, czy też pozytywną opinię.

Ale zanim radni rozpoczęli debatę nad prezydenckim absolutorium, skarbniczka miasta, Emilia Wojtuściszyn szczegółowo zreferowała sprawozdanie finansowe z „wykonaniem budżetu miasta Zielona Góra za 2016 r.”. Z tego bardzo obszernego dokumentu zacytujmy kilka najbardziej spektakularnych cyfr. Dochody miasta, łącznie z przychodami w postaci kredytów i pożyczek, zaplanowano na poziomie ponad 713 mln zł, wykonano ponad 720 mln, prezydent osiągnął w tym przypadku 101 proc. wykonalności. A ile wydaliśmy z miejskiej kasy? Plan zakładał wydatki na poziomie prawie 750 mln zł, w rzeczywistości wydaliśmy prawie 692 mln zł. W ten sposób miasto zakończyło 2016 r. nadwyżką budżetową, dokładnie - 28.574.543,04 zł.



Na wniosek przewodniczącego Adama Urbaniaka z programu obrad wycofany został projekt uchwały dotyczącej postawienia w Zielonej Górze pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego
Fot. Krzysztof Grabowski

- Wszystkie wskaźniki budżetowe pokazują, że Zielona Góra cieszy się bardzo dobrą kondycją finansową, to dobry prognostyk na kolejne lata - podsumowała swe wystąpienie skarbniczka.

Warto w tym momencie przypomnieć, że zielonogórskie sprawozdanie finansowe zostało pozytywnie zaopiniowane przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Jedyną krytyczną uwagę zgłosił Mirosław Bukiewicz, radny PO, według którego miasto zbyt mało przeznaczyło pieniędzy na inwestycje.

- Dobry budżet to taki, który przeznaczają na inwestycje ok. 20 proc. pieniędzy. W 2016 r. wydaliśmy na ten cel 12 proc. budżetowych pieniędzy, stąd ta nadwyżka - ocenił M. Bukiewicz.

Natychmiast zareagował wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk, który przypomniał, że gdyby zielonogórskie wodociągi nie były spółką prawa handlowego, wów-

czas procentowy wskaźnik pieniędzy miejskich przeznaczonych na inwestycje byłby powyżej 20 proc.

Cień debaty pojawił się przy następnym punkcie obrad, czyli przy omawianiu projektu uchwały przyznającej absolutorium prezydentowi Kubickiemu.

- Klub PiS negatywnie ocenia sposób wykonania budżetu przez prezydenta J. Kubickiego, zwłaszcza jego negatywny stosunek do współpracy ze stroną społeczną przy konsultowaniu różnych ważnych dla miasta projektów. Będziemy głosować przeciw - otwarcie zapowiedział szef klubu, Piotr Barczak.

Końcowy wynik głosowania nad prezydenckim absolutorium był łatwy do przewidzenia: ośmiu radnych, w tym radny SLD - Tomasz Nesterowicz, głosowało przeciw, 16 radnych było za.

Drugim potencjalnie zapalnym punktem ostatniej przed wakacjami sesji była

dyskusja nad projektem kodyfikującym zasady funkcjonowania Budżetu Obywatelskiego. Projekt został przygotowany przez radnych klubu PO.

- Apelujemy do środowisk związanych z organizacjami pozarządowymi, aby nie kontestowały naszego projektu. Sprawdźmy w praktyce, niejako w praniu, wszystkie wady i zalety tego projektu. W przyszłym roku będziemy znacznie mądrzejsi, zawsze będziemy mogli nanieść niezbędne korekty - apelował A. Urbaniak, aby nie przedłużać debaty nad projektem.

Wezwania nie posłuchał szef klubu Zielona Razem, Filip Gryko, który zaproponował, aby wnioskodawcy już teraz uzupełnili swój projekt o kilka zapisów. Przytoczmy te najważniejsze: głosować będą mogli zielonogórzanie od 13 roku życia, 1/3 ogólnej kwoty budżetu zostanie przeznaczona na tzw. zadania ogólno-

miejskie, 2/15 budżetu trafią na tzw. zadania okręgowe, tych będzie w mieście pięć. Członkiem komisji weryfikującej zgłoszone zadania będzie mógł być każdy chętny. I ostatnia ważna propozycja - termin składania wniosków przez mieszkańców upłynie 30 września.

Wszystkie propozycje klubu Zielona Razem zostały zaakceptowane przez radę.

Z kronikarskiego obowiązku odnotujmy jeszcze, że na wniosek A. Urbaniaka z programu obrad rady wycofany został projekt uchwały dotyczącej postawienia w Zielonej Górze pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego. Rada powołała za to „doraźną komisję ds. organizacji obchodów Stulecia Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej w Zielonej Górze”. Uchwalono także dwie nowe nazwy ulic w dzielnicy Nowe Miasto: Łężyca-Spacerowa oraz Nowy Kisielin-Rozwojowa.

Pretekstu do wybuchu polemicznych namiętności mógł dostarczyć jeden z ostatnich punktów sesji - ten dotyczący zmian w gminnym programie rewitalizacji.

Małgorzata Maško-Horyza, szefowa miejskiego biura planowania i urbanistyki relacjonowała radnym: - Zaktualizowaliśmy tzw. obszar zdegradowany, został poszerzony m.in. o Wzgórza Piastowskie. Dopisaliliśmy modernizację amfiteatru miejskiego oraz budowę lodowiska. Lokalizację tego ostatniego wybierzemy na podstawie oddzielnych konsultacji. Obiekt przy Witebskiej dostosowany zostanie do potrzeb seniorów.

- Wpisanie modernizacji amfiteatru do programu rewitalizacji to inicjatywa senatora Waldemara Sługockiego, który zobowiązał się do poszukiwania źródeł sfinansowania tego projektu. Radni PO także zrobią wszystko, by amfiteatr nam wypięknił - poinformował nas już po sesji Marcin Pabierowski, wiceprzewodniczący rady miasta

Radny T. Nesterowicz odczytał apel sygnowany przez Ruch Miejski Zielona Góra. Według sygnatariuszy tego dokumentu, rada powinna wstrzymać prace nad programem rewitalizacji z powodu braku „rzetelnych konsultacji ze stroną społeczną”.

Radni nie posłuchali apelu. Za projektem zmian oddano dziewięć głosów, przeciw oddano sześć głosów.

(pm)

Więcej o zmianach w Budżecie Obywatelskim >>5

W ZIELONEJ GÓRZE

Takie donice staną w centrum

Brązowa, drewniana skrzynia i zdjęcia zielonych winnic - te projekty kwietników najbardziej spodobały się mieszkańcom.

Ciemnoszare donice na deptaku nie budziły sympatii zielonogórzan. - Czas to zmienić! Sprawmy, żeby w centrum zrobiło się trochę weselej - zdecydowano w urzędzie miasta. Na początku miesiąca mieszkańcom zaprezentowano okleiny na kwietniki, w pięciu wzorach. Tak odświeżone donice stanęły przed wejściem do ratusza, można było je obejrzeć, zastanowić się i... zagłosować na wzór, który uznaliśmy za najładniejszy.



Pierwsze miejsce - 760 głosów



Drugie miejsce - 418 głosów

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Już pierwszego dnia, podpytując przechodniów, zorientowaliśmy się, że ile osób, tyle opinii. Jednym podobają się klimatyczne, prowansalskie wzory, drugim kolorowe, dojrzewające w słońcu kiście winogron. Byli i tacy, którym ciężko było wskazać faworyta. - Dlatego nie wykluczam, że wykorzystamy więcej niż jeden motyw - zapowiadał prezydent Janusz Kubicki.

Głosowanie zakończyło się w minioną środę. Za najładniejszy motyw mieszkańcy uznali ten imitujący drewnianą skrzynię - brązowy zdobył 760 głosów, drugi wzór - winnica, zdobył 418 głosów. - I te dwa projekty zrealizujemy - poinformowali urzędnicy. Pozostałe wyniki: 210 głosów - szary, 189 - słoneczne winogrona, 92 - black&white. (dsp)

Poldek - miłość jedyna Pomożesz z remontem?

22-letni Igor uwielbia stare samochody. Przede wszystkim polonezy. I jeszcze raz polonezy... Kiedyś zjeździł takim pół Polski.

- Igor Rusin? Skoligacony z „tą” Kingą? - pytam.

- Ani trochę. Wtedy prawdopodobnie byłoby prościej - śmieje się. A może tylko przestałby marzyć?

Igor przyszłość ma mniej więcej zaplanowaną. Miesiąc temu, wyprowadzając się od mamy do wynajętej kawalerki i podejmując pracę, zrobił pierwszy krok w dorosłość. Skończył rozpoczęte trzy lata temu studia na kierunku zarządzanie na Uniwersytecie Zielonogórskim i założył własny biznes, handel internetowy. W krótkiej perspektywie: w lipcu podda się dziewiątej operacji w Poznaniu, na którą termin ma już ustalony, a gdy już wróci do sił - do końca wyszukuje swojego starego, pocziwego „poldka” z warszawskiej FSO. Na razie jest jedyną jego miłością. Przydałaby się też dziewczyna, bo Igorowi pomimo znajomych, którzy jak on mają fioła na temat leciwych klasyków motoryzacji, czasem doskwiera samotność.

- Choroba daje mi w kość - chłopak, który od 14. roku życia zmagają się z chorobą Leśniowskiego-Crohna, łagodnie się uśmiecha. - Ale nie ma co narzekać, ludzie mają bardziej pod górkę - mówi.

Igora na przeciwności impregnuje młodość. Interesu-



- Rok temu kupiłem poloneza VVC z przebiegiem 67 tys. km. Na wymianę niektórych części zabrakło mi już pieniędzy - mówi Igor Rusin.

Fot. Krzysztof Grabowski

suje go koszykówka i żużel, przez dziadka powstańca wielkopolskiego również historia, ale na dwieście procent wkręciła go motoryzacja. - Kocham wszystko, co stare - mówi. W każdy czwartek na uczelni spotyka się z innymi miłośnikami zabytków na kołach. Grupę tworzy 30-40 osób. Mają syrenki, małe i duże fiaty, polonezy, nawet amerykańskie klasyki. Rozmawiają o

tym, co kto wyremontował w samochodzie, co przerebił, czasem przejadą przez miasto. Tworzą fanklub, jeden z wielu w Polsce. Igor należy do kilku.

- Zielony polonez to był mój cel. Kojarzy mi się z tatą. Za jego życia zjeździł takim pół Polski. Byliśmy w Poznaniu, Rabce, Wrocławiu, Warszawie... - wymienia.

Zielonego na stronie fanklubu FSO nie było, kupił złoty za 2,5 tys. zł. Polonez Caro z 1995 r. wyglądał jakby właśnie zszedł z taśmy produkcyjnej, bo właściciel 18 lat trzymał go w garażu.

- Ciągle zatrzymywała mnie policja. Chyba przez jego wygląd, bolesławiecką rejestrację i mój wiek. Miałem 18 lat - wspomina Igor. Gdy to „złote чудо” udało mu się w końcu zamienić

na „zielone marzenie”, ono okazało się przeżarte rdzą.

- Wyjąłem z „Poldka”, co się dało, reszta poszła na złom. Rok temu kupiłem poloneza VVC z przebiegiem 67 tys. km. Całą blacharkę zrobiłem za 500 zł, u znajomych, dlatego tak tanio. Wymieniłem hamulce, zrobiłem zawieszenie, chłodnię. Pomagali: Kamil, Marek i inni. Zaczęłem zbierać części, ale na niektóre zabrakło pieniędzy - zwierza się Igor.

Stare samochody są jak skarbonki.

- Poproś o pomoc. Może na pomagam.pl? - poradził znajomy.

Na portalu ogłoszeń całe mnóstwo. Ktoś zbiera na leczenie dziecka albo psa, ktoś na prowadzenie badań nad łabędziami, w innej zakładce ludzie opowiadają o swoich marzeniach, prosząc o pomoc w ich spełnieniu. Igor poprosił o pieniądze lub korektor ssący i wydechowy do rovera vvc, i inne bezcenne części.

- I ludzie dają, tak po prostu? - pytam.

- Nie wiem, to tylko próba - odpowiada chłopak.

Igor zbiera sentencje. Podobna mu się na przykład ta: „Zwycięzać mogą ci, którzy wierzą, że mogą”. Może do kładnie tak samo jest z marzeniami? (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zmarła
prof. Sadecka

27 czerwca zmarła prof. dr hab. inż. Zofia Sadecka. Zielonogórskie środowisko akademickie poniosło ogromną stratę.



Pani profesor od 1980 r. związana była z Wydziałem Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jest autorką ponad 140 publikacji, w tym czterech monografii. Jest autorką 45 wdrożeń oraz trzech patentów. Efekty jej prac zostały wykorzystane do rozwiązania problemów gospodarki wodno-ściekowej, były podstawą doboru technologii, podejmowania decyzji o modernizacji czy budowie oczyszczalni ścieków.

Za osiągnięcia w dziedzinie naukowej i naukowo-badawczej otrzymała 10 nagród rektora. Jej działalność naukowa i dydaktyczna została wyróżniona Srebrnym Medalem za długoletnią służbę oraz Medalem Edukacji Narodowej.

Była doświadczonym i cenionym przez zwierzchników pracownikiem naukowym i niezwykle lubianym przez studentów nauczycielem i wychowawcą. (es)

W ZIELONEJ GÓRZE

Dyrektor Janka
na emeryturze

Wieloletni dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkalniowej Wojciech Janka przeszedł na emeryturę. W tym tygodniu był ostatni dzień w pracy.

- Mam nadzieję, że pan dyrektor nadal będzie nam doradzał. Dziękuję mu za lata pracy. To on stworzył system selektywnej gospodarki odpadami - mówił prezydent Janusz Kubicki, który do ZGKiM przyjechał z naręczem kwiatów.

- To właśnie dzisiaj nabyłem prawa do emerytury. Od dłuższego czasu uważałem, że powinienem już odpocząć i więcej czasu poświęcić rodzinie. W dalszym ciągu będę jednak związany z gospodarką komunalną i mieszkaniową w mieście - tłumaczył Wojciech Janka.

W. Janka przepracował w ZGKiM 26 lat. Firma zajmuje się m.in. sprzątaniem mia-



Wojciech Janka otrzymał bukiet kwiatów od prezydenta Janusza Kubickiego

Fot. Monika Zapotoczna

sta, wywożeniem śmieci, prowadzi wysypisko w Raculi. Zarządza też mieszkaniami komunalnymi.

Rok temu W. Janka świętował 70-lecie firmy, której poświęcił najlepsze lata pracy. Trudno sobie nawet wyobrazić, jak wyglądałoby nasze miasto bez jego pomysłów i determinacji. Przyzwyczailiśmy się, że na wszystkich osiedlach stoją kolorowe pojemniki do segregacji śmieci. Działamy ekologicznie i dbamy o otoczenie. Kiedy jednak powstawał pomysł selektywnej gospodarki odpadami, nie było to tak oczywiste. W tej dziedzinie Zielona Góra była jednym z prekursorów w Polsce.

- Na początku lat 90. udało się wybudować zakład gospodarowania odpadami. To był pierwszy krok - opowiadał W. Janka. Później zakład w Raculi był kilka razy rozbudowywany.

Teraz obowiązki dyrektora pełnić będzie Wiktor Fanajło, wieloletni zastępca W. Janki. (mz)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wydawnictwo
z miłości
do miasta

„Na Winnicy” - tak się nazywa nowy zielonogórski periodyk poświęcony naszemu miastu i jego tradycjom.

- Zakładamy, że będzie się ukazywał raz na pół roku. Chociaż drukujemy go również w wersji papierowej, jest to głównie wydawnictwo internetowe - opowiada Ryszard Błażyński, prezes Towarzystwa Miłośników Zielonej Góry Winnica, które jest wydawcą. Pierwszy numer magazynu, w formacie A4, liczy 24 strony. Całości patronuje piękne motto: z miłości do miasta.

- Nasze towarzystwo skupia przede wszystkim osoby zakochane w Zielonej Górze. Którym zależy na tym, żeby miasto było rozpoznawalne w każdym miejscu na świecie. Członkami Winnicy są

zielonogórzanie z urodzenia i z wyboru. Patrioci miejscy z krwi i kości - mówi w wywiadzie R. Błażyński.

W numerze przeczytamy m.in. o nagrodzie literackiej przyznawanej przez Towarzystwo oraz wiersze Agnieszki Leśniowskiej i Haliny Bohuty-Stapel. Alfred Siatecki (redaktor naczelny) pisze o chłopcu z konikiem spod Palmiarni.

Radosław Domek wspomina zapomniany świat studenckich klubów, Sylwester Woźniak przypomina Otto Juliusa Bierbauma urodzonego w Zielonej Górze. Tekstów o historii miasta jest więcej: Grzegorz Biszczyński opowiada o przeszłości Chynowa, Alina Polak o wydawcy przedwojennej gazety „Grünberger Wochenblatt”. Ciekawostką są inne Zielone Góry, bo nasze miasto nie jest jedynym, które tak się nazywa.

Wydawnictwo w formacie pdf można pobrać ze strony internetowej Towarzystwa: www.tmgz.org.pl z zakładki Aktualności. (tc)

Zamiast Estrady, galeria i rondo

To jedno z najbardziej zapuszczonych miejsc w mieście. Teraz się zmieni. Firma Nova z Gliwic chce tutaj zainwestować ok. 45 mln zł. Powstanie centrum handlowe z parkingiem na 300 samochodów.

Kiedyś w tym miejscu stała Hala Ludowa. Wydawało się, że jest to idealne miejsce, ale prywatni właściciele od lat nie mogli się dogadać, jak zagospodarować ten teren. Tymczasem stare zabudowania rozpadły się i trzeba je było wyburzyć, bo stanowiły olbrzymie zagrożenie dla ludzi.

- Odkupiliśmy ten teren i postawimy tutaj park handlowy - mówiła w poniedziałek Ewa Bobkowska, prezes P.A. Nova SA. Na konferencji prasowej w magistracie opowiadała również o planowanej drogowej inwestycji.

- Doszliśmy do porozumienia z miastem i wybudujemy rondo na skrzyżowaniu ul. Wrocławskiej z Sienkiewicza. Wybudujemy je na własny koszt. Liczymy na dobrą współpracę z miastem podczas tych prac - mówiła prezes Bobkowska.

- To rozwiązanie usprawni ruch oraz umożliwi wygodny wjazd na teren inwestora. Drugi wjazd będzie od strony ul. Lwowskiej - tłumaczył prezydent Janusz Kubicki. - Ja bardzo się cieszę, że ktoś wreszcie zagospodaruje ten teren i ruiny nie będą straszyć. Przecież dochodziło tam do wypadków. Wreszcie będzie ładnie i bezpiecznie.

Na skrzyżowaniu Wrocławskiej z Sienkiewicza powstanie rondo turbinowe. Z niego będzie można zjechać na drogę dojazdową do parku handlowego. W sumie, w trzech budynkach zajmujących ok. 5-6 tys. mkw. powierzchni znajdzie się tutaj jeden większy sklep spożywczy i kilka z innych branż. Plan zakłada, że budynki mogą mieć do 9 metrów wysokości.

P.A. Nova istnieje od 30 lat, od 10 lat jest notowana na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych.



Tak będzie zagospodarowany teren po dawnej Hali Ludowej - widok od strony skrzyżowania ul. Wrocławskiej z Sienkiewicza
Wizualizacja firmy P.A. Nova

Obecnie jest właścicielem dziewięciu obiektów handlowych - pięciu galerii handlowych i czterech mniejszych parków handlowych.

- To bardzo dobre miejsce. Część zaplanowanej powierzchni jest już skomercjalizowana, ale na razie nie

będziemy zdradzać, jakie sklepy się tu pojawią - tłumaczyła prezes Bobkowska. - Do prac przystąpimy we wrześniu. Całość powinna być gotowa w czerwcu przyszłego roku.

Firmie z Gliwic nie udało się odkupić całego terenu.

Nie jest właścicielem działki przylegającej do samej ul. Wrocławskiej. Kilka lat temu miał na niej powstać hotel. Na razie nic na to nie wskazuje, żeby te plany zostały zrealizowane. Być może również ten teren kupi P.A. Nova. Hala Ludowa, w któ-

rej funkcjonowało przedsiębiorstwo Estrada, powstała w dawnej fabryce włókienniczej przerobionej w latach 30. XX wieku na salę widowiskową. Po wojnie służyła jako sala koncertowa, w której m.in. odbywały się pierwsze edycje Festiwalu

Piosenki Radzieckiej. Przez wiele lat mieściło się tutaj kino Włóknierz. Po zmianach ustrojowych nadal miał to być obiekt kultury. Nic z tego nie wyszło. Obiekt sprzedano prywatnym inwestorom w 2001 r. Od tego czasu popadał w ruinę. (tc)



Hala Ludowa w okresie świetności

Ze zbiorów Rafała Makowieckiego



Ruiny po dawnych halach fabrycznych i Estradzie - widok z 2011 r.

Fot. Tomasz Czyżniewski

W ZIELONEJ GÓRZE

Budżet Obywatelski po nowemu

Wystarczy mieć skończone 13 lat, by móc zgłaszać i wybierać zadania finansowane z Budżetu Obywatelskiego 2018. To tylko jedna z kilku istotnych zmian.

Budżet Obywatelski na dobre „zagościł” w zielonogórskiej tradycji. Inicjatywa wystartowała kilka lat temu i od razu zyskała wysoki poziom akceptacji społecznej.

- Widać wyraźnie, że mieszkańcy chcą decydować nie tylko o swej najbliższej okolicy, ale także o całym

mieście. Popularność BO ujawnia obywatelskie postawy zielonogórczyków - wielokrotnie podkreślał prezydent Janusz Kubicki, który dostrzegając popularność tego budżetu, zwiększył pulę pieniędzy dzielonych w formule BO z 3 do 6 mln zł.

Im bardziej rosła popularność zielonogórskiego BO, tym więcej środowisk zaczęło zgłaszać albo własne wątpliwości, albo własne propozycje zmian. Najbardziej kompleksową próbę uporządkowania tych czasami wzajemnie wykluczających się propozycji podjął klub radnych PO, który przygotował projekt uchwały o zawiłym tytule „W sprawie zasad i trybu przeprowadzenia konsultacji

społecznych w przedmiocie Budżetu Obywatelskiego w ramach budżetu miasta Zielona Góra na 2018 r.”.

Projekt ten, po wprowadzeniu kilku uzupełnień zgłoszonych przez radnych klubu Zielona Razem, zyskał akceptację rady miasta podczas ostatniej, wtorkowej sesji rady miasta. Prześledźmy najważniejsze zapisy tego dokumentu.

Wysokość BO nie ulega zmianie, to wciąż 6 mln zł rocznie, choć jednocześnie radni wpisali „furtkę” umożliwiającą prezydentowi wydanie wyższej kwoty na zadania finansowane z BO. Zadania podzielone zostały na dwie kategorie: ta pierwsza to zadania ogólnomiejskie, ta druga to zadania

okręgowe. Samo miasto, dla potrzeb BO, zostało podzielone na 5 okręgów. Na sfinansowanie zadań ogólnomiejskich trafi 1/3 budżetu BO, na sfinansowanie zadań okręgowych - 2/15 budżetu zielonogórskiego BO. Radni zastrzeżli jednocześnie, że koszt jednego zgłoszonego zadania ogólnomiejskiego nie może przekroczyć 1 mln zł, koszt jednego zadania okręgowego - 200 tys. zł. Dokument nie precyzuje przy tym: co to jest zadanie okręgowe lub ogólnomiejskie.

Propozycje do przyszłorocznego BO będzie można zgłaszać do 30 września 2018 r.

Propozycje zadań do przyszłorocznego BO będą mogli zgłaszać zielonogórczy-

którzy ukończyli 13 rok życia. Podobne kryterium wiekowe będzie obowiązywać podczas głosowania nad konkretnymi zadaniami.

Kto będzie zasiadał w komisji weryfikującej? Dokument uchwalony przez radnych podaje skład komisji: przewodniczący Zielonogórskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego lub osoby przez niego wskazane, przewodniczący Zielonogórskiej Rady Seniorów lub osoby przez niego wskazane, przewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta lub osoby przez niego wskazane, „siedmiu przedstawicieli wskazanych przez radę miasta wybranych spośród osób zgłoszonych przez organizacje pozarządowe, in-

stytucje oraz osoby fizyczne i prawne”.

Zadania zakwalifikowane do głosowania będą opublikowane na stronie internetowej urzędu miasta, w Biuletynie Informacji Publicznej. Głosowanie mieszkańców zarządzi prezydent miasta nie później niż 20 października 2017 r.

- Samo głosowanie musi się odbyć najpóźniej do 15 listopada 2017 r. - wyjaśnił nam przewodniczący rady, Adam Urbaniak

Zainteresowanych dodatkowym brzemieniem całego dokumentu odsyłamy do strony internetowej „Łącznika”: www.lzg24.pl gdzie publikujemy cały dokument w jego oryginalnym brzmieniu. (pm)

Ukłon dla Kamińskiego

Trwają przygotowania do Quest Europe. Tegoroczna edycja Międzynarodowego Festiwalu Kina Autorskiego w Zielonej Górze rozpocznie się 22 lipca, zakończy dopiero 30 września. Koneserów kina znów czeka uczta dla ducha.

Dobrze wróży już sam początek. Na otwarcie organizatorzy zapowiadają spotkanie z Emilianem Kamińskim. Aktor, który potwierdził już swoje przybycie do Zielonej Góry na „Quest Europe”, odbierze w tym roku honorową statuetkę Wielki Ukłon. Jak mówią organizatorzy festiwalu, jest ona formą podziękowania wybitnym artystom „za wszystko, czym sycić i poić mogła się dusza widza”. Gościem wieczoru w Piekarni Cichej Kobiety, bo to tam odbędzie się zapowiadane spotkanie, będzie również Justyna Sieńczyło, aktorka i prywatnie żona E. Kamińskiego. Wszystkie wróble na drzewach śpiewają, że do Zielonej Góry po raz czwarty przyjedzie też Dorota Stalińska. Zaśpiewa i poprowadzi warsztaty artystyczne. Po raz kolejny nasze miasto odwiedzi także Ewa Szykulska. Obie aktorki w kolekcji swoich artystycznych trofeów mają już zielonogórskie statuetki.

- Aktorzy chętnie przyjeżdżają na nasz festiwal, choć im przecież nie płacimy. Cenią sobie jego atmosferę, taką bez nadęcia - mówi Marzena Więcek, artystka i dyrektorka zielonogórskiego festiwalu filmowego.

We wspomnianej już Piekarni Cichej Kobiety od-



Podczas tegorocznego festiwalu dwukrotnie zaprezentowany zostanie film „Kolekcja sukienek” z 2015 r.: w porcie w Cigacicach oraz w Sulechowie. W filmie zagrały m.in. Marzena Trybała, Dorota Stalińska, Ewa Szykulska i Marzena Więcek (reżyser i dyrektor festiwalu). Dorota Stalińska i Ewa Szykulska przyjęły zaproszenie na zielonogórski festiwal i będą gośćmi obu pokazów.

Fot. Jarosław Lipski

będą się także tradycyjne koncerty: „Kino i jazz” oraz „Muzyka filmowa i literatura”.

- Wyjdziemy również w plener - opowiada M. Więcek i zapowiada m.in. projekcje filmów i ognisko

z muzyką filmową na przystani Tu Cigacice oraz seanse na Statku Kultura. Na zielonogórskim deptaku, jak

co roku, odbędą się pokazy filmów krótkometrażowych (cykl „30 minut” z debiutującymi reżyserami i znany-

mi aktorami) oraz koncert „W Starym Kinie”. Autorzy festiwalu i w tym roku nie będą unikać trudnych tematów, m.in. zaproponują widzom obejrzenie bliskowschodniego filmu „Smaki Wschodu” i filmów poświęconych mniejszościom narodowym.

Festiwalowi będą towarzyszyć bezpłatne warsztaty fotograficzne, aktorskie i montażowe oraz wystawa fotografii i grafik. A dla tych, którzy chcieliby nauczyć się pisać scenariusze filmowe atrakcyjną propozycją będą „Filmoczytanek”, czyli otwarte czytanie scenariuszy filmowych.

Szczegółowy program tegorocznej imprezy filmowej, prawie dopięty na ostatni guzik, choć to dopiero za trzy tygodnie, jest już dostępny na stronie internetowej festiwalu.

Od początku, czyli od 2005 r. organizatorami festiwalu są Lubuska Szkoła Fotografii oraz Lubuska Szkoła Telewizji i Filmu.

- Każdą kolejną edycję festiwalu przygotowujemy kilka miesięcy. Zamykamy jedną i już zaczynamy pracę nad kolejną. Pracujemy w składzie trzyosobowym, ale za każdym razem jest trochę łatwiej - zdradza dyrektorka festiwalu.

(el)

Czas na oklaski i zasłużone Klapsy

Przygotowania do 3. Zielonogórskiego Festiwalu Filmu i Teatru Kozzi, w tym roku pod nazwą Cybulski-Wilhelmi, już na ostatniej prostej. 12 lipca imprezę zainauguruje recital Piotra Machalicy.

Na koncert Piotra Machalicy bilety rozeszły się jak świeże bułeczki, więc dla „spóźnialskich” organizatorzy wyczarowali dodatkowe miejsca. Recital będzie jedynym biletowanym wydarzeniem kulturalnym podczas festiwalu. Na pozostałe wejdziemy z darmowymi biletami wstępu.

- Będą dostępne od najbliższego wtorku, w bibliotece - zapowiada Andrzej Buck, dyrektor festiwalu.

Festiwal rusza z impetem. Pierwszego dnia zaplanowano tzw. Krakowski Salon Poezji, w którym znana aktorka Teresa Lipowska przeczyta teksty Jeremiego Przybory oraz pokaz filmu niemego „Dusze w niewoli” z 1930 r. Po raz pierwszy do galerii Focus Mall młodszych miłośników kina zaprosi Miasteczko Filmowe, które w kolejnych dniach przeniesie się na deptak do namiotu Cafe Film. Będzie stało otworem codziennie w godzinach 11.00 - 16.00.



Wśród gości imprezy będzie m.in. Lech Dyblik

Fot. Archiwum WiMBP w Zielonej Górze

Organizatorami festiwalu są jak zwykle: Lubuskie Stowarzyszenie Miłośników Działań Kulturalnych DEBIUT oraz Wojewódzka i

Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze, a jego dobrym duchem obok Kozziego (Maciej Kozłowski) w tym

roku będą Zbigniew Cybulski i Roman Wilhelmi. Od 12 do 16 lipca miasto będzie stało kulturą spod znaku Melpomeny i X Muzy oraz

koncertami i spotkaniami związanymi ze światem kina i teatru. Pokazy filmowe zdominuje kino akcji, filmy sensacyjne i kryminały. Zobaczymy: „Jestem mordercą” Macieja Pieprzycy, „Prostą historię o morderstwie” Arkadiusza Jakubika i „Amok” Katarzyny Adamik.

- Festiwal znany jest z prezentacji współczesnego kina niemieckiego i środkowoeuropejskiego - mówi Andrzej Buck. Wśród prezentowanych filmów będzie więc „Zoologia” Ivana I. Tverdovskiego, laureat 26. FilmFestival w Cottbus.

Organizatorzy zapowiadają retrospektywę filmów Wojtka Smarzewskiego oraz kino biograficzne, a w nim: „Powidoki” Andrzeja Wajdy, „Ostatnia rodzina” Jana P. Matuszyńskiego i „Sztuka kochania” Marii Sadowskiej. Nie zabraknie obrazu „Pokot” Agnieszki Holland oraz filmu „Polednice” w charakterze pocz-

tówki filmowej z Czech. Na festiwalowe wydarzenia organizatorzy zaproszą nas również do Żar, Szprotawy i Wiechlin, a wśród gości imprezy będą: Wojciech Smarzewski, Ewa Błaszczuk, Agnieszka Mandat, Joanna Brodzik, Katarzyna Kołeczek, Lech Dyblik, Jacek Fedorowicz, Adam Ferency i Krzysztof Daukszewicz.

- Krzysztof Daukszewicz oraz Wojciech Smarzewski uświetnią galę, podczas której w Pałacu Wiechlice wręczymy statuetki Klaps 2017 - zdradza A. Buck.

Festiwal to również tzw. „Przystanek Teatralny”, rozmowy pod szyldem „Rekolekcji filmowych” i „Lubuskich konotacji” oraz spotkania z książką filmową i teatralną. Słowem, będzie się działo.

- W najbliższy poniedziałek na stronie internetowej festiwalu.zgora.pl podamy szczegółowy program - zapowiada A. Buck.

(el)



Fontanna z ptakami na os. Wazów powstała w 1979 r.

Fot. Bronisław Bugiel



Fontanna na pl. Słowiańskim - były tutaj dwa wodotryski

Ze zbiorów Tomasza Czyżniewskiego

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 221

Fatum nad fontannami

Nad zielonogórskimi fontannami ciążyło fatum. Na ogół nie były to udane przedsięwzięcia. Najpierw je z zapalem budowano, aby później likwidować, przerabiając na rabatki z kwiatami. Teraz wodotryski z powrotem mają się pokazać przed filharmonią.

- Czyżniewski! Ty szoruj tutaj patelnię, ja idę podlewać nasze rabatki - moja żona błyskawicznie rozdzieliła domowe zadania. A ponieważ nasze rabatki to zaledwie kilka doniczek na balkonie, wróciła błyskawicznie.

- Lubię kwiaty, ale pomysł sadzenia ich w fontannach nigdy mi się nie podobał - moja żona gładko przeszła do tematu dzisiejszego odcinka spacerownika.

Rzeczywiście - z czterech wielkich fontann, jakie kiedyś działały w naszym mieście, tylko jedna - na pl. Bohaterów - przetrwała i nie została zamieniona w kwietnik. Trzy inne nie przetrwały. To fontanna (a właściwie dwie) na pl. Słowiańskim, wodotrysk z ptakami na os. Wazów i fosa przed filharmonią. W tym ostatnim miejscu fontanny znów się pojawią. Piszę o tym na str. 1.

Przez ponad pół wieku wzdłuż gmachu filharmonii biegła zwyczajna ulica, po której jeździły konne zaprzęgi i samochody. To zmieniło się w latach 70. XX wieku. Istniał już deptak. Wtedy postanowiono zbudować przed filharmonią fontannę. Miała przypominać o biegnących kiedyś przez plac murach obronnych i chroniącej je fosie.

W praktyce okazało się, że budowa fontanny trwała może nawet dłużej niż wybudowanie w średniowieczu fosy.

Naprawdę trudno się w tym połapać. Sięgnijmy do roczników „Gazety Lubuskiej”. - Wygląda, że ta inwestycja trwała kilka lat - śmieje się Witold Łukowski, który sfotografował wycinki „GL” dotyczące naszego miasta. - Pierwsze zdjęcie, przedstawiające głęboki



Sierpień 1978 r. - fosa przed filharmonią. Wciąż trwają prace...

Fot. Bronisław Bugiel



Marzec 1977 r. - głęboki wykop powstał pół roku wcześniej

Fot. Bronisław Bugiel



Rok 1979. Zdemontowano mostki i trwa wykładanie niecki płytami z marmuru.

Fot. Bronisław Bugiel

wykop, zostało opublikowane 29 marca 1977 r.

Mogłoby się zdawać, że to początek prac. Błąd. -

Jesienią ubiegłego roku rozkopano jezdnię ulicy przy pl. Powstańców Wielkopolskich przed bu-

dynkiem Zielonogórskiej Filharmonii i tak pozostawiono - czytamy. - Wielu mieszkańców naszego

miasta zadaje sobie pytanie, po co ten wykop zrobiono, jeśli robót się nie kontynuuje?

Robotnicy w końcu jednak zabrali się do pracy. Wydawałoby się, że minie kilka miesięcy i wszystko będzie gotowe. Skąd. Na kolejnym zdjęciu, wykonanym prawie półtora roku później, widzimy drewniane mostki przerzucone nad fosą. Wodotrysk dalej nie jest skończony.

- Co z tą fosą? - pyta 29 sierpnia 1978 r. „GL”. I stwierdza - Co ktoś zacznie tutaj robić, to trwa w nieskończoność. Tak jest obecnie z budową fosy i z ostatecznym zagospodarowaniem terenów wokół filharmonii.

A roboty było jeszcze sporo. Tak dużo, że rok później gazeta ponownie pokazała inwestycję, wokół której widać porzucane płyty i bałagan.

W końcu wodotrysk skończono. Działał przez ćwierć wieku. Z dłuższymi lub krótszymi przerwami. Był kłopotliwy, często zamieniając się w staw pełen śmieci.

Koniec fosy przypiętowała inna fontanna. Za czasów prezydentury Bożeny Ronowicz zapadła decyzja, by przebudować fontannę na pl. Bohaterów. Zaprojektował ją Mirosław Strzelecki. Uruchomiono ją w listopadzie 2004 r. Mimo wielu problemów bardzo spodobała się zielonogórzanom. Do dzisiaj w ciepłe dni wokół niej siedzą dziesiątki ludzi.

Skoro jedna wyszła - zrobimy kolejną, przy filharmonii - zapadła decyzja. Starą fontannę rozebrano, dół zasypano. Nowa nie powstała. Wyliczono, że może kosztować ok. 2 mln zł.

Do pomysłu wracamy teraz - remont całego placu będzie kosztować 4,1 mln zł.

Tomasz Czyżniewski